

OPERACJA „DANCYG” I OPERACJA „GAŚNICA”



Gdy 9 października przystąpiono do ewakuacji obywateli polskich z Izraela. Gdy w szybkim tempie 359 polskich komandosów, wojskowymi samolotami transportowymi wywiozło z Izraela ponad 1500 osób (i gdy media mówiły, że chodziło o polskich turystów i pielgrzymów do Ziemi Świętej), minister Zbigniew Rau oznajmił: „W Izraelu może przebywać nawet kilkanaście tysięcy osób z podwójnym polsko-izraelskim obywatelstwem”.

Gdy 13 listopada przystąpiono do akcji ewakuacji Polaków z bombardowanej przez Izraelczyków Strefy Gazy, polskie media informowały, że przebywający tam polscy obywatele proszą o pomoc: „Wyciągnijcie nas z tego piekła. Polski rząd pomógł ewakuować się Polakom z Izraela. Prosimy o taką samą pomoc dla Polaków w Gazie. Żyjemy w stałym zagrożeniu, niczym sobie na to nie zasłużyliśmy”.



Postaw kawę

Gdy media doniosły, że „w niewoli Hamasu w Strefie Gazy znajduje się historyk i rzecznik stosunków polsko-izraelskich Alex Dancyg, który ma również polskie obywatelstwo”, minister oświadczył: „Polska domaga się natychmiastowego zwolnienia naszego obywatela”. To jest forma terroryzmu, którą

zdecydowanie potępiamy i będę także o tym rozmawiał z ambasadorami Palestyny i Egiptu – dodał. Krótko mówiąc – **w sprawie obywatela Izraela zmobilizowano całą polską dyplomację i szybko okazało się, że chodzi nie o ewakuację Polaków, ale o ewakuację Dancyga.**

Rząd izraelski zaprezentował grafikę z flagami 28 państw, „których obywatele stali się zakładnikami terrorystów”. Znalazła się na niej i flaga Polski, ale tylko dlatego, że celem było przekonanie, że Hamas zaatakował cały cywilizowany świat. Także media w Polsce przyznały, że polskie obywatelstwo Dancyga jest wątpliwe, a polscy urzędnicy nie znaleźli żadnych dokumentów w tej sprawie. „Sprawa obywatelstwa jest skomplikowana” – przyznał syn Alexa, który w Polsce szukał pomocy w uwolnieniu ojca. „Ale decydujące jest to, co powiedział podczas spotkania ze mną prezydent Andrzej Duda. Że mój ojciec jest takim samym obywatelem Polski jak wszyscy inni. Brakuje tylko formalnego wypełnienia dokumentów, co nastąpi wkrótce. Dla niego mój ojciec jest obywatelem Polski, który został uprowadzony. I chce zrobić wszystko, by pomóc mu się wydostać z niewoli”. „Polska jest szczególnie ważna, tam ma więcej przyjaciół niż w Izraelu – dodał.

Po spotkaniu, ambasador Izraela podziękował prezydentowi „za zaangażowanie i pomoc na rzecz uwolnienia naszych zakładników przetrzymywanych przez Hamas”. Nie omieszkał jednak dorzucić: „Przetaczające się przez różne miasta marsze pro-palestyńskie napełniają smutkiem. Udzielanie wsparcia terrorystom jest totalnym złem. To wyraz głębokiego antysemityzmu”. Na koniec pogroził: „Nie powinno być na świecie miejsca dla ludzi, którzy wspierają mordowanie Żydów”. Innymi słowy – publicznie, przed siedzibą prezydenta RP, wydał wyrok śmierci na uczestników warszawskiego marszu, którzy protestowali przeciw obrzucaniu bombami mieszkańców Gazy, w tym 29 obywateli polskich! A dlaczego użył słowa „naszych”? Ano dlatego, że **ambasador Izraela w Warszawie zawsze zabiera głos, jakby był członkiem polskiego rządu.**

7 listopada 2023 roku, w synagodze im. Nożyków w Warszawie odbyła się modlitwa żałobna „za ofiary Hamasu”. Poprowadził ją Michael Schudrich (którego media i Duda tytułują – „naczelnny rabin Polski”). Udział w ceremonii wziął minister w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski. Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy, ale nie Polski, lecz... Izraela, a głos zabrał Yuval Dancyg: Dla mojego taty Polska jest bardziej ojczyzną niż Izrael. I jeszcze jedno – tak, jak po „napadzie Putina na bratnią Ukrainę”, przy wejściu do Senatu RP wywieszono flagę Ukrainy, tak po „napadzie Hamasu na bratni Izrael”, wywieszono flagę Izraela. Podobnego bezceństwa dopuścili się paulini z Jasnej Góry, którzy podświetlili sanktuarium w Częstochowie na barwy izraelskiej flagi, ignorując, że ci, z którymi się solidaryzują, dokonują ludobójstwa na mieszkańcach Gazy oraz regularnie opluwają i obrzucają kamieniami pielgrzymów z Polski.

I chyba dodawać nie trzeba, że gdy Dancyg już wyląduje w Warszawie na pokładzie prezydenckiego Boeinga, to na płycie lotniska powita go chlebem i solą oraz słowami „Witaj w Polin”, Andrzej Duda w towarzystwie Agaty Kornhauser-Dudy, Jurka Owsiaka i kardynała Rysia z miasta Łódź. A cała akcja ewakuacji Polaków, zakończy się ewakuacją Dancyga. Ale nie tylko o to w tym wszystkim chodzi. **Dancyg będzie szpicą w ewakuacji tysiący Żydów ze stojącej w ogniu Palestyny na terytorium Polin. Będzie początkiem Operacji „Dancyg”, takiej odwróconej Operacji „Most”.**

Tu przypomnijmy: Kryptonim „Most” otrzymała operacja polegająca na przerzucie przez warszawskie lotnisko do Tel Awiwu kilkuset tysięcy sowieckich Żydów. Do udziału w przedsięwzięciu zobowiązał się Tadeusz Mazowiecki na spotkaniu z szefem Amerykańskiego Kongresu Żydów. Całą operację sfinansowała spółka „Art-B”, założona przez żydowskich „artystów biznesu” (jak sami się nazwali), którzy wyprowadzili z polskiego systemu bankowego miliardy złotych, a pomysł na rabunek został podsunęty przez Mosad, który dał pierwszy

milion na rozkręcenie interesu i który interesu pilnował. Innymi słowy – Izrael przeprowadził sobie repatriację ziomków za pieniądze ukradzione Polakom.

Ale to nie wszystko – w Polsce na Dancyga czeka nie tylko Duda, ale tłusta emerytura. Bo okazuje się, że kraj miodem i mlekiem płynący zapewnia nie tylko „uchodźcom” z Ukrainy, ale i „uchodźcom” z Palestyny, warunki, o których rdzenny Polak może tylko pomarzyć. Otóż 22 listopada 2016 zawarto z Izraelem umowę o zabezpieczeniach społecznych stanowiącą, że emerytury i renty wyliczone w Izraelu są wypłacane przez ZUS w Polsce. Umowa długo utrzymywana była w tajemnicy. Opublikowano ją dopiero 5 lat po podpisaniu. A mamy w niej takie smaczki: Emerytury i renty, które Izraelczycy pobierają w Polsce, są wyliczane w Izraelu. Strona polska nie ma prawa weryfikować wiarygodności przedkładanych wniosków emerytalnych. Pobierający świadczenia nie muszą przebywać na terenie Polski.

Co w umowie najbardziej poraża? Zasada wzajemności! Bo, jak wiadomo, to Polacy przenoszą się do Izraela i dostają izraelskie paszporty, a do Izraela wybiera się prof. Barbara Engelking, której w Polsce, z konieczności naukowego opisu „antysemityzmu Polaków”, źle się żyje i chce zamieszkać w kibucu, pod gradem rakiet Hamasu. Izrael dokonuje ponadto starannej selekcji żydowskich imigrantów – nie wpuszcza tych, którzy mogliby obciążyć izraelski system emerytalny. Jaki jest zatem ukryty cel umowy i wielkich nadużyć, które stwarza? To proste: Zachęca do osiedlania się w Polsce. Jest mostem finansowym dla uchodźców z Izraela i dopełnia most powietrzny, którym Mazowiecki przerzucił sowieckich Żydów. Innym słowem – **umowę zawarto pod kątem ewakuacji Dancygów z Palestyny.**



Postaw kawę

Urodził się w Polsce. Współpracuje z jerozolimskim Instytutem

Jad Waszem. Koordynuje polsko-izraelską wymianę młodzieży. Był kierownikiem kursów dla przewodników wycieczek młodzieży izraelskiej po Polsce. Współtworzył raport na temat obrazu Polski w podręcznikach dla uczniów izraelskich szkół średnich – tak ujawniła „Wyborcza”. Nie doniosła natomiast, jak Jad Waszem nastawia do Polski młodych Żydów, i w jaki sposób Dancyg organizował wycieczki do Polski. A tu włos staje na głowie. Na lekcjach historii dowiadują się, że Polska to ojczyzna antysemityzmu i Zagłady, że Polacy współdziałali w Holokauście, że to zawodowi mordercy Żydów. Przed przyjazdem ostrzegani są, że udają do kraju im wrogiego. Na miejscu wmawiają im, że jedyny sposób na przeżycie to ochrona izraelskich agentów, że oddalenie od grupy to pewna śmierć z rąk polskich nazistów, że nie wolno otwierać okien i drzwi pokoi hotelowych, bo wtargną przez nie antysemici i wymordują wszystkich, jak to robią od setek lat. Co jeszcze przewodnicy mówią? Jeden z nich, pokazując pięścią Pałac Kultury w Warszawie, obiecał: **„Za 20 lat to wszystko będzie wasze”**.

W połowie czerwca 2020 r., ministerstwo edukacji Izraela zawiesiło wyjazdy edukacyjne uczniów do Polski. Uzasadniło to problemami z bezpieczeństwem (a polskie MSZ, że nie może akceptować towarzyszących żydowskiej młodzieży ochroniarzy uzbrojonych w broń palną). Wiceminister Paweł Jabłoński nie krył radości: „Przywróciliśmy normalność w relacjach, bezpieczeństwo w Polsce zapewnia Polska a w Izraelu Izrael”. Jego szef Zbigniew Rau, ni z gruszki ni z pietruszki, oświadczył: „Wzmacniamy polsko-izraelskie relacje, dla wspólnego bezpieczeństwa”. A co do zawieszenia wycieczek – rzeczywistym tego powodem było uchwalenie przez Sejm ustawy mającej zapobiec przestępstwom wyłudzenia mienia, którą w Izraelu oceniono, jako „uniemożliwiającą odzyskiwanie majątków utraconych przez Żydów w czasie II wojny światowej”, którą odpowiednik Rau w rządzie izraelskim uznał za „niemoralne, antysemickie prawo”, a izraelski premier za „zawstydzającą i haniebną, pogardzającą pamięcią o Holokauście”.

A co na to „Nasi”? „Polska zadbała o wzajemność i równowagę. Porozumienie gwarantuje także stronie polskiej możliwość organizacji polskich wizyt edukacyjnych w Izraelu na tych samych zasadach. Oczekujemy od strony izraelskiej podobnej otwartości na wizyty młodzieży polskiej w Izraelu” – ogłosił szef polskiej dyplomacji. Problem jednak w tym, że o wizytach polskiej młodzieży w Izraelu nikt nie słyszał, i oświadczenie należy rozumieć tak: Polska młodzież z „Nigdy Więcej”, z Muzeum Polin i ze szkoły Chabad (do której swoje dzieci posyłał Morawiecki), na koszt polskiego podatnika, w towarzystwie opłacanych przez Polskę ochroniarzy izraelskich, będzie zwiedzać Kneset i Instytut Jad Waszem.

Umowa, której treść ujawniła tylko strona izraelska, przewiduje, że izraelskie wycieczki mają być chronione przez polskie prywatne firmy ochroniarskie, ale... dopuszcza obecność agentów ochrony z Izraela, „po uprzednim tego zgłoszeniu i uzasadnieniu”. Wskazuje, że jej celem jest edukacja młodzieży obu krajów „w zakresie ich wspólnej historii” i zawiera rekomendowaną listę miejsc do zwiedzania. Umowa nie zmieniła nic. Stworzyła za to okazję do antypolskich wystąpień. Wg Jad Waszem, wśród zalecanych do zwiedzania instytucji są muzea poświęcone „żołnierzom wyklętym, którzy dopuszczali się mordów na Żydach”, a ekspozycje w rekomendowanych miejscach „ignorują udokumentowane aspekty udziału Polaków w mordowaniu Żydów”. Przedmiotem krytyki stało się nawet Muzeum Rodziny Ulmów w Markowej.

Po ceremonii podpisania porozumienia, izraelski minister pogroził Polakom: „Nigdy więcej antysemityzmu, nigdy więcej dyskryminacji innych ludzi, nigdy więcej chęci anihilacji Żydów na świecie. Musimy pamiętać, do czego może doprowadzić nienawiść, rasizm i antysemityzm”. Powiedział też, że jego kraj wspierał „Solidarność” i aspiracje Polaków do wolności w okresie reżimu komunistycznego. I rzeczywiście – CIA, poszukując kontaktów z opozycją w Polsce, zwróciła się do Mosadu. Także Ronald Reagan ujawnił, że miliony dolarów

przekazał „opozycji demokratycznej” za pomocą siatki Mosadu. Wg Krzysztofa Wyszukowskiego, Amerykanie z CIA do dostarczenia pieniędzy wykorzystali siatkę agenturalną Mosadu w „S”, co spowodowało, że pieniądze docierały głównie do jednej frakcji opozycji i to było widać gołym okiem – ci dofinansowani za pośrednictwem Mosadu odróżniali się od polskiej biedoty. Do niecnym podejrzeń, że tak było, skłania też nadanie honorowego obywatelstwa Polski byłemu szefowi Mosadu Meirowi Daganowi. **I nie jest wykluczone, że pewnego dnia szef Mosadu zostanie nie tylko „honorowym”, ale Pierwszym Obywatelom Rzeczypospolitej.**

Przyznanie obywatelstwo Dancygowi wpisało się w niezwykle sprawnie przebiegającą akcję rozdawania polskich paszportów Żydom, którzy uciekli z Polski w marcu '68. Rąbek tajemnicy uchylił Radek Sikorski, oświadczając w Senacie: Proponujemy nowość, a mianowicie to, aby w miejsce pojęcia Polonia i Polacy za granicą zacząć konsekwentnie stosować nowe pojęcie „diaspora polska” czy „diaspora narodowa”. Gdy zapytano go, o co mu chodzi, wyjaśnił: *By być częścią „diaspory polskiej” nie trzeba mieć polskich korzeni. Naszym oddziaływaniem chcemy objąć wszystkich tych, którzy mają sentyment do Polski lub mają związki rodzinne lub historyczne z ziemiom historycznej Rzeczypospolitej. Diaspora polska to wszyscy, którzy Polsce dobrze życzą*. Uściślił też, że dotychczas stosowane określenie „Polonia” było zbyt „plemienne” i „wyznaniowe”, i nawiązał do „żyjącej w USA b. wpływowej, potężnej w mediach diaspory, która dysponuje potężnymi środkami, potrafi wpłynąć na politykę wobec Izraela”. Pochwalił się też osiągnięciami na niwie osiedlania w Polsce tej „potężnej diaspory”. *Ja uważam – i wiem, że w marginalnej prasie to, co w tej chwili mówię, będzie odsądzane od czci i wiary, że jeżeli dzisiaj na przykład amerykańscy Żydzi zaczynają się starać o polskie paszporty – wydajemy 25 tysięcy polskich paszportów w USA – to to jest dobrze, a nie źle.*

Paszporty „marcowym Żydom” nie rozdawał tylko Sikorski. Akcję

rozruszał Aleksander Kwaśniewski, a tempa nabrała za Lecha Kaczyńskiego, który obywatelstwo przywrócił 15 300 „ofiaram polskiego antysemityzmu”, w tym osobiście i ostentacyjnie synom Oskara Szyji Karlinera, szefa stalinowskiego Zarządu Najwyższego Sądu Wojskowego, z którego udziałem ferowane były wszystkie wyroki śmierci na polskich patriotach, i który doprowadził do takiego opanowania stanowisk w tym zarządzie przez oficerów żydowskiego pochodzenia, że instytucję nazywano „Naczelnym Rabinatem Wojska Polskiego”.

Z nie mniejszą werwą akcję kontynuował rząd Tuska. W lutym 2008, w odpowiedzi na list otwarty Gołdy Tencer, minister Grzegorz Schetyna zadeklarował, że podlegli mu wojewodowie będą potwierdzać obywatelstwo „szybko i bardzo szybko”, a procedura ma być „wręcz błyskawiczna”. A co do Tuska to przypomnijmy, że w tym samym czasie zapowiedział wielki powrót Polaków z emigracji. Ale nie do końca był szczery, bo miał na myśli „Polaków”, którym jego minister rozdawał paszporty *in blanco*, czyli „Polonię Sikorskiego” z Tel Awiwu. Innym, żywym (choć wyglądającym jak wyschnięty trup) tego przykładem jest Lejb Fogelman. Z „Polonii Sikorskiego” rekrutują się też Michael Schudrich i Szalom Dow Ber Stambler, bohaterowie chanukowych ceremonii w Sejmie.

Szewach Weiss mówił o „ciemnych chmurach nad Izraelem”. Hamas zadał cios „najlepszej armii świata”. A Izraelczycy? Uciekają z pola walki, rozglądają się za bezpiecznym schronieniem i wiele wskazuje na to, że wybrali Polskę. *„Trwająca dziś operacja przerzutu Żydów była przygotowywana kilka tygodni przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Centrum dowodzenia znajduje się w hotelu Novotel w Warszawie”* – mówił Szmul Szpak z Agencji Żydowskiej. Ale cyferki się nie zgadzają, bo zamiast 200 tysięcy, na lotnisko Ben Gurion pod Tel Awiwem dotarło 35 tysięcy, co może oznaczać tylko jedno – w Warszawie zostali (wyselekcjonowani jak na Umschlagplatz przez Policję Żydowską) starzy, tłuści, niedołążni, nienadający się do służby w wojsku i policji. Potwierdził to

Duda, który podczas obchodów Chanuki w Belwederze, „za przyjęcie w Polsce imigrantów” podziękował... Żydom. **I czy to właśnie nie było zapowiedzią „Operacji Dancyg”, takiej odwróconej operacji „Most”, sfinansowanej pieniędzmi ukradzionymi Polakom?**

Cały świat dziwił się, że w Polsce odbyła się na Wawelu wyjazdowa sesja Knesetu. Cały świat dziwił się, że w polskim parlamencie odprawiane są żydowskie obrządki religijne. Cały świat dziwił się, że jedynym zmartwieniem polskiego prezydenta jest los Dancyga. Tylko Polacy się nie dziwili. A może Polski już nie ma, a Polacy jeszcze o tym nie wiedzą? A może spełniła się obietnica izraelskiego przewodnika, że za 20 lat to wszystko będzie ich? A może rabini z Chabad Lubawicz już przejęli kontrolę nad Polską, i nie spotkało się to z jakimkolwiek sprzeciwem na arenie międzynarodowej? **A może jest jeszcze o co walczyć, i panaceum na Operację „Dancyg” jest Operacja „Gaśnica”? A może ratunkiem jest to, że na gaśnicę – w przeciwieństwie do broni palnej – pozwolenie Policji nie jest wymagane?**

Krzysztof Baliński



Postaw kawę

**Protest przewoźników w
Dorohusku. Warzecha UJAWNIA**

szokujące kulisy. „Wójt zwyczajnie kłamał”



Polscy przewoźnicy wznowili protest przed przejściem granicznym w Dorohusku, po tym, jak wójt gminy Wojciech Sawa go rozwiązał. Publicysta Łukasz Warzecha ujawnił szokujące kulisy decyzji lokalnych władz.

Przypomnijmy, że trwający od 6 listopada protest przewoźników przed przejściem w Dorohusku został rozwiązany 11 grudnia przez wójta gminy Wojciecha Sawę. Jednocześnie przewoźnicy złożyli kolejny wniosek o nowe zgromadzenie od 18 grudnia do 8 marca, którego wójt również zakazał. Sąd Okręgowy w Lublinie uchylił jednak tę decyzję wójta i protestujący powrócili na granicę.



Postaw kawę

„Pamiętaję Państwo, jak przed Świątami wójt gminy Dorohusk rozwiązał protest przewoźników? Powoływał się wtedy m.in. na to, że w gminie przez protest znikają miejsca pracy” – przypomniał na portalu X Warzecha.

„Okazuje się, że wójt zwyczajnie kłamał – nie miał takich informacji” – stwierdził.

Dziennikarz wysłał bowiem do urzędu gminy Dorohusk szereg pytań, związanych z tą sprawą.

„Wśród argumentów za rozwiązaniem protestu przedstawiciele urzędu gminy wymieniali m.in. utratę miejsc pracy w gminie z jego powodu. Proszę o wskazanie, w jakich sektorach protest przewoźników spowodował utratę zatrudnienia w gminie Dorohusk oraz ile osób od momentu rozpoczęcia protestu pracę z jego powodu straciło” – pytał.

„Urząd gminy wskazał także, że organizatorzy protestu nie wywiązywali się ze zobowiązań dotyczących przepuszczania transportów z pomocą humanitarną oraz ładunkami łatwo się psującymi i niebezpiecznymi. Proszę w związku z tym o wskazanie:

– Jakie było źródło takich informacji?

– Jaka liczba transportów w konkretnych kategoriach nie została przepuszczona zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami?

– Czy urząd gminy podjął w tej sprawie rozmowy z organizatorami blokady przed podjęciem decyzji o jej rozwiązaniu?” – dodał.

„Oto odpowiedzi wójta gminy, pana Sawy:

1. Gmina nie posiada danych w jakich dokładnie sektorach nastąpiła utrata miejsc pracy i jaka to była liczba.

2. Informacja była przekazywana od służb mundurowych. Nie dysponujemy liczbą transportów w konkretnych kategoriach, które nie zostały przepuszczane zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

3. Ustalenia z organizatorami zgromadzeń, które odbywają się lub odbywały na terenie gminy Dorohusk, były podejmowane przez policję z protestującymi na spotkaniach, które odbywały się przed każdym zgromadzeniem” – czytamy.



Łukasz Warzecha 
@lkwarzecha · Obserwuj



Pamiętaję Państwo, jak przed Świątami wójt gminy Dorohusk rozwiązał protest przewoźników? Powoływał się wtedy [m.in.](#) na to, że w gminie przez protest znikają miejsca pracy. Okazuje się, że wójt zwyczajnie kłamał - nie miał takich informacji.

Jakiś czas temu... [Pokaż więcej](#)

1:28 PM · 27 gru 2023



1,4 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

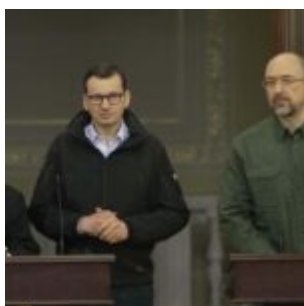
[Przeczytaj 34 odpowiedzi](#)

[Źródło](#)



Postaw kawę

Zdrada stanu



Polska rozbroiła się. Jak wyliczył niedawno nasz ekspert ds. wojskowych, Krzysztof Podgórski, Polska przekazała Ukrainie niemal wszystkie zapasy mobilizacyjne, jakie do niedawna posiadała w swoich magazynach uzbrojenia. Łącznie około 40%

wyposażenia Wojsk Lądowych trafiło do naszych wschodnich sąsiadów.

Siłom zbrojnym Ukrainy zafundowaliśmy 350 czołgów T-72M1/M1R, PT-91 i Leopardów 2A4. Według ukraińskiego etatu każda brygada pancerna powinna posiadać 133 pojazdy tego typu. Dla brygad zmechanizowanych jest to 79 czołgów. Ukraińcy otrzymali także około 350-400 BWP-1, co pozwoliło na wyposażenie trzech kompletnych brygad zmechanizowanych, które mają etatowo 127 bojowych wozów piechoty.



Postaw kawę

Do tego dodać możemy ponad 200 samobieżnych haubic 2S1 i Krab, około 100 wyrzutni rakietowych BM-21 i RM-70, około 60 zestawów przeciwlotniczych systemów średniego i dalekiego zasięgu Kub, Newa i Osa. Z kolei około 100 KT0 Rosomak i 24 Raków pozwala Ukraińcom utworzyć kompletną brygadę Jegrów. Całościowa wartość polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy to już ponad 3 miliardy euro, czyli przynajmniej 13,4 mld zł.

Dziś polscy politycy dziwią się „niewdzięczności” strony ukraińskiej. Tymczasem w polityce międzynarodowej nie ma miejsca na ckliwe sentymenty. Ukraińcy okazują więc wdzięczność nie tym, którzy im pomogli, lecz tym, którzy mogą to czynić w przyszłości. Polska już do nich nie należy. Oddaliśmy wszystko co mieliśmy. Za darmo. Bez warunków wstępnych i bez pokwitowania.

Czy polscy politycy mieli prawo rozbroić nasze wojsko, pozbawić nas możliwości obronnych ze względu na własne widzi-mi-się? – rzecz jasna nie. W polskim systemie prawnym elementarnym zadaniem władzy jest zapewnienie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i nienaruszalności jej granic. Rzeczypospolitej, nie któregośkolwiek z jej sąsiadów. Ustawa zasadnicza, stanowiąca fundament prawa jasno stanowi:

Prezydent Rzeczypospolitej stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Tymczasem rada ministrów sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju. Czynią to za pomocą Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które zgodnie z literą konstytucji służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. Zatem odbieranie polskiemu wojsku uzbrojenia niezbędnego do wypełniania jego konstytucyjnych obowiązków stanowi działanie na szkodę niepodległości Rzeczypospolitej. Jako takie wypełnia przesłanki zdrady stanu.

Były premier Mateusz Morawiecki, ex-minister i prawomocnie skazany kryminalista Mariusz Kamiński, ex-minister Mariusz Błaszczak i wielu innych, przede wszystkim zaś sprawujący nad powyższymi sprawstwo kierownicze Jarosław Kaczyński, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. I żadna sofistyka, żadna retoryczna ekwilibrystyka nic tutaj nie zmieni. Zarówno przed 24 lutego 2022 roku jak i dzisiaj Ukraina nie stanowiła i nie stanowi dla nas sojusznika lecz rywala. Konkurenta, który ma z nami liczne sprzeczne interesy i realizuje je z całą bezwzględnością. To Ukraina, nie Rosja zgłasza wobec Polski roszczenia terytorialne, sama administrując historycznie polskimi ziemiami. To z Ukrainą, nie z Rosją mamy nieprzepracowane tematy z naszej wspólnej historii, to Ukraina blokuje ekshumacje setki tysięcy polskich ofiar pomordowanych przez banderowskie zwierzęta. To Ukraina stawia na pomnikach wizerunki morderców i ludobójców, czyniąc z nich swoich narodowych bohaterów. Takiej Ukrainie udzieliliśmy bezwarunkowego wsparcia. Na rzecz takiej Ukrainy ogołociliśmy z uzbrojenia i wyposażenia nasze wojsko. To więcej niż głupota. To zbrodnia.

Czy ktoś za nią odpowie? Szczerze wątpię by stało się to za obecnej władzy. Nieproporcjonalnie nasyceni przedstawicielami mniejszości narodowych, w tym szczególnie ukraińskiej,

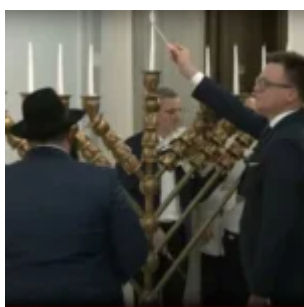
realizujący agendę Georga Sorosa, rząd Donalda Tuska nie będzie skory do takich rozliczeń. Istnieje wręcz obawa, że sam będzie kontynuował błędną linię poprzedniej ekipy. W tej sprawie nie zmieni się nic, przynajmniej dopóki stawianie jako priorytet polskiej racji stanu będzie przez wyborców nad Wisłą uznawane za polityczny ekstremizm.

Przemysław Piasta



Postaw kawę

Żyjemy naprawdę w kondominium niemiecko-rosyjskim pod żydowskim zarządem powierniczym



Nie milkną echa od zajścia z gaśnicą w polskim Sejmie, którego dokonał poseł Konfederacji Grzegorz Braun. To, co się stało właściwie po całym zajściu, przeraża i jest nieprawdopodobne, jednak pokazuje Polakom, kto jest kim.

Po zajściu z gaśnicą cały centrolew mało nie padł na pysk

przed Żydami. Duda z Hołownią odwalili taki cyrk w Sejmie, że wątplię, by nawet w samym Izraelu były obchodzone te dziwaczne gusła. Można różnie oceniać to, czego dokonał Grzegorz Braun, ale na pewno pokazał prawdę, a tylko prawda jest ciekawa. Co zrobią z tym Polacy, to już ich problem?



Postaw kawę

Czas zrównać z ziemią to kondominium?

Po tym, co zobaczyłem 14 grudnia w Sejmie, śmiem twierdzić, że Polska to faktycznie jest „kondominium niemiecko-rosyjskie pod żydowskim zarządem powierniczym”. Strasznie smutny obraz upadku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Ta czołobitność, ten nieprawdopodobny upadek wszystkich urzędów w Polsce jest niebywały. Za wszystkim stoi, jak widać, bardzo wpływowa sekta żydowska Chabad Lubawicz. Wróćmy jednak do tego, co się działo w polskim Sejmie, bo to nie był pierwszy raz.

Chanuka do synagogi, a nie do Sejmu RP

Sejm RP to nie jest miejsce, by odprawiać jakieś dziwne gusła. Jeśli ktoś chce sobie palić świece chanukowe, to od tego jest synagoga. Z drugiej strony zapraszanie do NASZEGO – Polaków – Pałacu Prezydenckiego antypolskiego „kłamcy Jedwabieńskiego” Schudricha to nieprawdopodobny skandal. Ten człowiek powinien być wydany z Polski za swoją działalność przeciwko RP.

Jesteście zwykłymi antypolskimi zdrajcami i proszę mi tu nie wyjeżdżać z „antysemityzmem”, bo zrobiliście z niego,

zdrajczykowie RP, zwykłą „propagandową pałkę”, którą smagacie dumnych, wolnych, niepokornych Polaków, którzy śmiały wyrażać swoje zdanie. Obrzydliwe, radykalnie antypolskie i żałosne! DOŚĆ JUŻ TEGO! POBUDKA, POLACY!

Ktoś mi może powie, bo nie wiem: czy co roku w Knesecie palone są świece adwentowe? Ileż pomników w Izraelu stanęło ku czci bohaterskich Polaków, którzy ratowali Żydów podczas II wojny światowej przed Niemcami, ile w Izraelu zrobiono o tym filmów? Gdzie muzeum ku czci Polaków w Izraelu, które by ukazywało całą prawdę o bohaterstwie Polaków? Gdzie ulice, ronda czy skwery imienia polskich bohaterów narodowych, dzięki którym właściwie Żydzi mają swoje państwo?! PYTANIA RETORYCZNE.

Konkludując ten mój wywód, zacytuję śp. Prof. Bogusława Wolniewicza, który zawsze wiedział, co powiedzieć w takiej sytuacji: „Ja mam pretensje nie do Żydów, że reprezentują interesy żydowskie. Ja mam pretensje do Polaków, że nie reprezentują interesów polskich!”.

Marcin Rola



Postaw kawę

„Kwik świń odrywanych od koryta, a Tusk w Brukseli

sprzedaje połączie Polski". Marszałek oburzona słowami Berkowicza



Konrad Berkowicz z mównicy sejmowej zwrócił uwagę, że podczas gdy w Polsce „słychać kwik świń odrywanych od rządowego koryta”, nawiązał tym samym do awantury o media reżimowe, to w tym czasie Donald Tusk „w Brukseli właśnie sprzedaje kolejne połączie Polski”. Te słowa nie spodobały się prowadzącej obrady marszałek Monice Wielichowskiej.

– Całkiem miło słychać kwik świń odrywanych od rządowego koryta, ale już w oddali słyszę też pomlaskiwania tych nowych, co się do niego pchają. Co więcej, w Polsce mamy sytuację, gdzie dwa obozy walczą o to, kto będzie dzierżył narzędzie do rządowej propagandy, a tymczasem Donald Tusk w Brukseli właśnie sprzedaje kolejne połączie Polski – rozpoczął wystąpienie Berkowicz.



Postaw kawę

– Sprzedaje, bo właśnie zgodził się na trzy nowe, unijne podatki, a mógł jednoosobowo to zablokować, miał prawo weta. I sprzedaje, bo przyklasnął pakietowi migracyjnemu, który został właśnie przyjęty i który zobowiązuje nas do przyjęcia nielegalnych imigrantów, którzy wdarli się do innych państw,

albo zapłacenie ogromnych pieniędzy – kontynuował poseł Konfederacji.

– I to jest kontynuacja waszej polityki, bo premier Morawiecki kłamał w czasie kampanii, że 6 października to zawetował. Nie mógł tego zrobić, bo to był nieformalny szczyt. Kłamaliście i teraz macie kontynuację – zakończył wystąpienie Berkowicz, choć szybko na mównicę wrócił.

Wrócił, bo pewne „uwagi” co do jego wystąpienia miała prowadząca obrady wicemarszałek Monika Wielichowska. – Następnym razem chciałabym pana prosić, aby pan miarkował słowa na tej sali. Myślę, że pana wyborczynie i wyborcy nie są zadowolone z używania takiego języka w Wysokiej Izbie – powiedziała.

Berkowicz nie pozostał obojętny. – Bardzo bym prosił nie cenzurować i nie wypowiadać się za moich wyborców, którzy państwa nie podpierają – odpowiedział.

Wielichowska stwierdziła, że to nie była cenzura całej wypowiedzi. – Ja cenzuruję słowa, które nie powinny być wypowiadane w tej izbie – kontynuowała.

Berkowicz poprosił o listę zakazanych słów. Wielichowska ich nie podała i poleciła odsłuchać Berkowiczowi własne wystąpienie.

□ Konrad Berkowicz CENZUROWANY przez marszałek Wielichowską:

Proszę o niewypowiadanie się za moich wyborców, którzy państwa nie popierają i nie obrażać ich!

*Miło słyszeć kwik świń odrywanych od rządowego koryta, ale już słyszę pomlaskiwania tych nowych!@KonradBerkowicz...
pic.twitter.com/0Kq12uYB4W*

– WolnośćTV (@WolnoscTV) [December 21, 2023](#)



Postaw kawę

Bez złudzeń. USA z UE popierają „ład bezprawia” w Polsce



Ścisłe grono naszych wypróbowanych nieprzyjaciół udzieliło w ostatnim czasie jednoznacznego poparcia nowej ekipie Tuska. Słowem, które nie przebija się do świadomości jest: **kontynuacja**. Słudzy Żydów i Ukrainy zrobili swoje i mogą odejść. W dziele zrównoważonego [...] zastąpi ich nowoczesny *Jurgielt* z wypróbowaną ekipą od „robienia łaski”, z Sikorskim w składzie. Nie ma już najmniejszych powodów, aby „kradnący inaczej”, a w głębszym sensie, wykonujący drugi najstarszy zawód na świecie, koledzy po fachu, zachowali swoją ulubioną zabawkę – TVP.

Słowa mają tu znaczenie odwrotne albo nie mają żadnego. Odbierz ludziom pierwotny sens słów, a otrzymasz właśnie ten stopień paraliżu psychicznego, którego dziś jesteśmy

świadkami.

Józef Mackiewicz, *Droga donikąd*/Maciej Urbanowski, [Myśl antykomunistyczna w literaturze polskiej 1939-1989 \(rekonesans\)](#)

Tytułowy „ład bezprawia” inaczej leworządność, zgodnie z opisaną przez Mackiewicza praktyką, jest od kilkudziesięciu lat (!) nazywany w Polsce, *praworządnością*. Najpierw robiła to komuna, i te właśnie czasy opisywał w swoich książkach i artykułach Józef Mackiewicz. Po roku 1989, po obaleniu Solidarności o leworządność dbał, w różnym stopniu, każdy kolejny nierząd.



Postaw kawę

Szybsza zmiana

Pewne procesy przyśpieszyły po uzyskaniu przez Mateusza Morawieckiego pozytywnej opinii sekty Chabad Lubawicz, co prawdopodobnie miało znaczący wpływ na jego nominację. Nie wypadł również przysłowiowej sroce spod ogona inny rozgrywający – Jarosław Kaczyński, którego leworządności uczył wybitny żydowski „teoretyk państwa i prawa”, **Stanisław Ehrlich**.

Przyspieszenie

Jednym z najbardziej wstrząsających widoków jest zdjęcie syna Ukraińca przesiedlonego w „akcji Wisła”, mianowanego na „polskiego ministra sprawiedliwości” rozmawiającego z Żydami o wzięciu „Polaków za mordę” pod pretekstem „walki z antysemityzmem”. Bystre oko zauważy po stronie żydowskiej

Konstantego Geberta, syna Bolesława- agenta wywiadu KGB, współzałożyciela Komunistycznej Partii USA. Wzorujący się na Ukrainie, Bodnar to według Ziemkiewicza "wychowanek niejakiego Pankowskiego, jednej z najgorszych kreatur III RP".



Rozmawiano także na temat ewentualnego powołania międzyresortowej rady, która miałaby wypracować „całościowe rozwiązania dotyczące spraw walki z antysemityzmem”. Ponadto, jako kluczowy problem wskazano „konieczność przyjęcia w prawie definicji antysemityzmu opracowanej przez IHRA – Międzynarodowy Sojusz na rzecz Upamiętnienia Holokaustu (International Holocaust Remembrance Alliance)”

Polska pod rządami PiS, w październiku 2021 roku, uznała tę definicję. /źródło cytatu i fragmentu zdjęcia Najwyższy Czas/

I znów mamy to samo."Słowa mają tu znaczenie odwrotne albo nie mają żadnego. Odbierz ludziom pierwotny sens słów, a otrzymasz właśnie ten stopień paraliżu psychicznego, którego dziś jesteśmy świadkami." Walkę z przejawami komunistycznej, globalistycznej, syjonistycznej indoktrynacji, symboliczny sprzeciw wobec żydowskiego rasizmu, moralne potępienie zbrodni popełnianych notabene na palestyńskich semitach, nazywa się „antysemityzmem”.

Jakże żałośnie na tym tle wyglądają podrygi antynarodowych socjalistów, którzy niedawno wrzeszczeli wyborczych wiecach "tu jest Polska, a nie Unia", a teraz płaszcząc się przed

unijną urzędniczką od leworządności, Jourovą – skarżą się na prounijnego separatystę Tuska, który zapowiedział przywrócenie „ładu prawnego” z „determinacją i żelazną konsekwencją”.



A przecież wykładnia nie zmieniła się nawet o jotę, czego dobitnym wyrazem jest wspólny komunikat



Ambasador Mark Brzezinski  
@USAmbPoland

...

Miałem dziś przyjemność spotkać się z wiceprzewodniczącą [@EU_Commission](#) ds. wartości i transparentności [@VeraJourova](#) podczas jej wizyty w Warszawie. Stany Zjednoczone i Unia Europejska są zgodne: wzmacnianie praworządności w Polsce jest ważnym przedsięwzięciem, zgodnym z naszym wspólnym zaangażowaniem na rzecz wartości demokratycznych.



Wartości są niezmiennie: **względność słowa** prezentowana jako “wolność słowa”; **leworządność** oparta na neomarksizmie, tolerancji represywnej i qrwofilii w różnych odmianach prezentowana jako “praworządność” stojąca na straży politycznej poprawności; **państwo wyznaniowe** oparte na światopoglądzie żydokomuny prezentowanym jako “świeckie państwo” bez dekalogu, z niewolnikami, narodem obranym za przewodni z narzędziem politycznej represji czyli z jedynym i dozwolonym, **wybrany rasizmem**. Z klasą nadzorców – sędziami, kolaborantami- donosicielami pilnującymi prawidłowych relacji pomiędzy nowym proletariatem a wywłaszczonymi z własności, wolności i praw, “ekstremistami”- “antysemitami” i “qrwofobami” łamiącymi zasady politycznej uległości.



Postaw kawę

Punkt zwrotny



Czy ostatnie wydarzenia w sejmie to PUNKT ZWROTNY? Owszem, jeszcze nie z tych, które dają tytuły nad-rozdziałom w podręcznikach historii, ale jednak.

Oto na dwa i pół roku przed setną rocznicą zamachu majowego oraz na kilka lat przed setną rocznicą procesu brzeskiego mamy do czynienia z próbką ZAMACHU NA WOLNOŚĆ I NIETYKALNOŚĆ POSELSKĄ. Zamachu dokonują i do dalszych w tym kierunku kroków jawnie nawołują zarówno inni posłowie, jak i politycy pozaparlamentarni, rządowi oraz liczni dziennikarze.



Postaw kawę

No bo jaka to jest WOLNA REPUBLIKA, w której, nawet nie tylko posłowi, lecz po prostu obywatelowi, człowiekowi:

- zabiera się (i to ponownie) przewidzianą umową zapłatę za wykonywaną pracę;
- nawołuje się do odcięcia nawet tych niezależnych od działalności parlamentarnej źródeł dochodu;
- zamyka się konta lub kanały w mediach społecznościowych;
- cenzuruje się akcje charytatywne, czyli „zrzutki” czynione dla jakiejś osoby będącej w potrzebie;
- zawłaszcza się pieniądze dobrowolnie przez kogoś na powyższy cel wpłacane (inna sprawa, że takich wpłat można przecież dokonywać sposobem tradycyjnym, z pominięciem systemów Hi-Tech; wtedy problemu nie ma).

Co zaś do osoby i istoty posła i poselstwa wprost:

- zabrania się posłowi... wypowiadać/przemawiać;
- zabrania się posłowi... wstępu do gmachu Sejmu;
- oskarża się posła przed prokuraturą za czyny wykonywane w związku z realizacją mandatu poselskiego (w tym przypadku nawet w samym gmachu Sejmu);
- nawołuje się publicznie do w ogóle... wykluczenia danego posła z życia publicznego (tak, to jest cytat).

Podczas gdy – powtórzmy tę mantrę – komunistyczni zbrodniarze i post-komunistyczni jawni zdrajcy Polski (że o łotrzykach drobniejszego płazu już tu nie wspomnimy) chodzą sobie nadal bezkarnie i żywią się obficie z kieszeni wynędzniałego polskiego podatnika.

I wszystko to się robi NATYCHMIAST, odruchowo, jakby się... CZEKAŁO NA OKAZJĘ, dosłownie kilka minut po dowiedzeniu się ledwie, że „gdzieś dzwonią”, bez rozeznania sytuacji, bez pełnej wiedzy o tym, co się tak po prawdzie wydarzyło, bez wysłuchania samego tego posła (*audiatur et altera pars*), a nawet uniemożliwiając mu udzielenie bezpośrednich wyjaśnień, pomimo że kwadrans po wykonaniu swojej akcji „gaśniczej” sam się on stawił na Sali Plenarnej Sejmu właśnie w celu tychże

wyjaśnić wszem i wobec ogłoszenia.

Poseł ten o dobę później (więc w dniu 13 grudnia 2023 wieczorem) udzielił obszernego wywiadu w jednej z telewizji internetowych, gdzie obszernie o wszystkim opowiedział; tak, iż ludzie którzy dotąd nie znali owego problemu, z jakim się był w Sejmie z gaśnicą w rękach zmierzył ów poseł, po tymże wywiadzie powinni rozumieć już wszystko.

Lecz wielu w obiegu medialnym zachowuje się nadal tak, jakby ani tenże wywiad internetowy wcale nie zaistniał, jakby ów poseł kwadrans po zdarzeniu żadnych z mównicy sejmowej wyjaśnień nie udzielał, i jakby wcześniej, w minionych latach, nie wypowiadał się był obszernie i ze znanstwem (!) o sprawach, które leżą u podstaw, w zestawieniu z ich wielką wagą iście niewinnej, akcji „gaśniczej” z dnia 12 grudnia 2023 roku.

Sejm, który takie jak wyżej rzeczy przeciwko polskiemu posłowi praktykuje, powinien się NATYCHMIAST SAMOROZWIĄZAĆ, a to z powodu samozaprzeczenia fundamentalnym zasadom swego istnienia jako Sejmu/Parlamentu właśnie.



Postaw kawę

I jeszcze to nazajutrz, demonstracyjne, gromadne, z udziałem Prezydenta Republiki... powtórne zapalanie sejmowej chanukiji, w tym samym miejscu, pod tą ścianą wyrażającą rzeź, jakiej Polacy zostali poddani w XX wieku – bardzo niebezpieczna prowokacja, po tym co zaszło poprzedniego dnia.

Lecz – czego my się jeszcze z Internetu dowiadujemy z dnia kolejnego – 14 grudnia 2023 roku? Oto jakaś znacznie większych rozmiarów chanukija, przyozdobiona podobno flagą Izraela (prowadzącego właśnie wiadomą akcję w Strefie Gazy) stała

sobie ot tak, wprost na ulicy, we Wrocławiu. I ktoś tę konstrukcję sprawnie zdemontował, co jest właśnie treścią owej związanej internetowej wzmianki.

Gdzie jeszcze po Polsce, jak długa i szeroka, poustawiano w miejscach publicznych właśnie teraz, W KATOLICKIM-CHRZEŚCIJAŃSKIM ADWENCIE, owe dziewięcioramienne świeczniki? Rozejrzyjcie się! Obudźcie się! Znaczący informują, że chanukija, i to małych, stołowych rozmiarów, jest to u ogółu Żydów wyposażenie domowe, nie przeznaczone do publicznego demonstrowania. Lecz ponoć pół wieku temu pewna mniejszość uznała inaczej, czego następstwa właśnie teraz w Polsce obserwujemy.

Już Setki Lat Temu ludzie uznali, że dlatego w Sejmie (Parlamencie) ma się toczyć debata WŁAŚNIE SŁOWNNA i/lub Z UDZIAŁEM GESTÓW/SYMBOLI, choćby i najbardziej zajadła, niechby i „do bólu” rzeczowa (sic!), aby na ulicach nie toczyła się w tych samych sprawach debata krwawa; na przykład taka, jakiej Stulecie przypadnie w Polsce w maju roku 2026.

Przecież wszyscy, którzy publicznie (zazwyczaj poprzez mass media) lub skrycie (spisek!) nawołują przeciwko Panu Posłowi tak, jak to wyżej z nasłuchu mass mediów treściwie przywołałiśmy, już popełniają WYKROCZENIE (Kodeks Wykroczeń) lub nawet PRZESTĘPSTWO (Kodeks Karny) i stają w poprzek zapisom Konstytucji RP.

I jeszcze ta osoba, która nie będąc członkiem Sejmu, lecz przez kogoś zaproszonym gościem (w Sejmie ciągle przebywają jacyś goście), tak ochoczo w pobliżu owej chanukiji-menory poczuła się właśnie w gmachu polskiego Sejmu... gospodarzem, czy raczej... gospodynią, że śmiało rzuciła się na polskiego posła, i to w gmachu polskiego Sejmu właśnie, bijąc go po rękach i szarpiąc (tak widać na internetowych filmikach), a nadto wykrzykując coś pod jego adresem.

Zauważmy, że tego, czyli ataku na polskiego posła, nie

ośmielili się wykonać nawet owi widoczni na nagraniach, a odpowiadający przecież „za spokój i bezpieczeństwo” strażnicy sejmowi (Straż Marszałkowska), ani ci w mundurach wyjściowych, ani ci w polowych. I słusznie, bo to nie ich rzecz.

Tytułowy grudniowy „punkt zwrotny”, jakiego faktografię powyżej zarysowaliśmy, niech posłuży owym spośród nas „ostatnim sprawiedliwym” na przetestowanie owego obowiązującego dziś w Polsce paradygmatu DEMOKRACJI, przez niektórych autorów nazywanej zasadnie... DYZMOKRACJĄ (sic!).

Jest sobie oto polski poseł, wykonujący – o, jakże jawnie (sic!) – w samym gmachu polskiego Sejmu, działalność niewątpliwie objętą jego poselskim-politycznym mandatem pochodzącym od wyborców przecież, czyli – w tym systemie – od SUWERENA. Nieprawdaż?

I nie jest to przecież żaden-tam poselski atak (sic!), słowny lub czynny (sic!), na polskie służby mundurowe (sic!), jak na przykład Straż Graniczna czy Policja, co media nam pokazywały nie raz, i czego winowajców nawet na gruncie li tylko publicystycznym do żadnej odpowiedzialności nie pociągano.

Kim więc są i na co zasługują ci wszyscy, którzy tak ochoczo i NATYCHMIAST, BEZ NAJMNIEJSZEJ ZWŁOKI, rzucili się – i nawet się z tym nie kryli (!!!) – aby tamtego posła zwyczajnie... zdeptać (sic!).

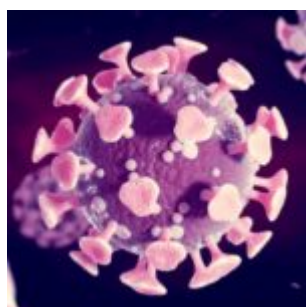
„Uderz w stół, a nożyce się odezwą” – powiada stare przysłowie. Tu poświęciliśmy uwagę przynajmniej niektórym „nożycom” krajowym. Bo są też i te zagraniczne.

Raz jeszcze zauważmy, że owa triumfalna [chanukija](#) została ustawiona i zapalona tuż przy i na tle liczącej setki nazwisk tablicy upamiętniającej wojenną rzeź dokonaną na Polakach-gojach, w tym przypadku na polskich parlamentarzystach, w ogromnej swej większości katolikach. Skoro wkroczone w świat symboli, zestawień, skojarzeń, wydzwięków, współzależności, to i my tak wskazanym szlakiem skwapliwie podążamy.



Postaw kawę

Polak głupi przed szkodą, po szkodzie – mądrzejszy



Po obserwowanej obecnie totalnej klapie szczepień na krakena, sprawdza się tylko pierwsza część przysłowia. Owszem – przed szkodą Polacy są głupi, ale po szkodzie już nie koniecznie.

Przyjrzyjmy się statystykom szczepień na dzień 18.09.2023r. (źródło: <https://tropicalmed.pl/statystyki/2023/szczepienia-na-covid-statystyki>)



Postaw kawę

Statystyki szczepień na COVID-19 w Polsce

liczba podanych szczepionek: 58 026 643,

zaszczepieni jedną dawką: 22 877 161,
zaszczepieni dwoma dawkami: 19 760 134.

Po kilku dniach szczepień na krakena udało się wyszczepić ok. 150 tysięcy (stan na dzień 15 grudnia) żałosnych naiwniaków. Nawet jeśli przyjmujemy, że uda się wyszczepić 400 tysięcy osób, czyli tyle ile zakupiono szczepionek na krakena, to liczba ta stanowi niewielką część szczepianów kowidowych.

Cóż takiego się stało, że Polacy zmądrzeli po szkodzie i szczepienia na krakena olali?

Nic wielkiego: zostali pokaleczeni pierwszymi szczepieniami, zaś pewna część szczepianów eksperymentu nie przeżyła. Mówiąc inaczej prawie 23 miliony Polaków włożyło dłonie w ogień gdyż uwierzyło oszustom, że nie będzie bolało, a gdy zabołało zdumiała się i „poszła po rozum do głowy”, być może za późno, ale lepiej późno niż wcale!

Według oficjalnych danych, od pierwszego dnia szczepienia (27.12.2020 r.) do Państwowej Inspekcji Sanitarnej zgłoszono 18 781 niepożądanych odczynów poszczepiennych, (źródło: <https://www.gov.pl/web/szczepimysie/niepozadane-odczy ny-poszczepienne>).

Z badań przeprowadzonych w wielu państwach wynika, że zgłaszanych jest tylko ok. 1% powikłań poszczepiennych. W Polsce jest to jeszcze mniej, gdyż zgłoszenie NOP jest obwarowane taką biurokracją, że lekarze bardzo niechętnie takie poszczepienne dolegliwości zgłaszają, a często jest to po prostu niemożliwe!

Jeśli przyjmujemy, że w Polsce (tak jak i na całym świecie) zgłasza się tylko 1 % powikłań poszczepiennych, to faktycznie pokaleczonych zostało 1 878 100 osób, co jest bardzo skromnym przybliżeniem. Ponieważ o fakcie pokaleczenia szczepionką danego osobnika dowiaduje się co najmniej 10 osób

z jego otoczenia rodzinnego, zawodowego i towarzyskiego, więc prawie 100% Szczepanów albo doświadczyło na sobie „dobrodziejstw wyszczepiania” albo zobaczyło takie skutki wśród rodziny czy znajomych.

Po takiej bolesnej lekcji chętnych do wkładania ręki w płomień po raz kolejny już brakuje, i tylko skończeni głupcy przyłączają się do zabawy w rosyjską ruletkę!

Opisaną sytuację można by skwitować ludowym przysłowiem: Cygan idzie przez wieś tylko raz, albo: Polak przed szkodą głupi, ale po szkodzie mądrzeje!

Pisałem wielokrotnie, że grypą (jak byśmy ją nie nazwali: kowidem, krakenem, itp) nie można się zarazić, gdyż nie jest to choroba zakaźna, jest ona skutkiem wychłodzenia organizmu, dlatego występuje sezonowo od jesieni do wiosny, czyli w okresie w którym łatwo wychłodzić organizm!

Od roku 1918 (czyli od czasu epidemii hiszpańskiej grypy) przeprowadzono dziesiątki prób zarażenia osób zdrowych poprzez wprowadzenie im do organizmów płynów ustrojowych pobranych od osób chorych. Ani w jednym wypadku nie doszło do zakażenia!

Wyniki eksperymentów w USA opublikowane w czasopiśmie American medical association, Boston Medical and Surgical Journal i raportach zdrowia publicznego

<https://greatmountainpublishing.com/wp-content/uploads/2020/10/Experiments-on-Flu-Spread-by-Rosenau.pdf>

Jeśli grypa nie jest chorobą zakaźną, to co zawiera szczepionka mająca zwalczyć wirusa, którego nie ma?

Szczepiany się nad tym nie zastanawiają, ale już się poparzyli pierwszymi szczepionkami na kowida i dotarło w końcu do nich, że biurokracja rządowa i medyczno -medialna nie chce ich leczyć, lecz przeciwnie: pokaleczyć i pozabijać, więc bronią się jak mogą, omijając ubojnie szczepionkowe na kilometr!

Czyli edukacja poprzez „nakopanie do dupy” działa co dobrze

rokuje na przyszłość!

Anthony Ivanowitz



Postaw kawę

Okłaski dla Brauna



Dzień 12 grudnia 2023 roku z pewnością przejdzie do historii. Jak wiele innych, zresztą. Chociaż patrząc na różne wydarzenia, jakie miały miejsce w polskim „knesejmie”, jak niektórzy opisują parlament tutejszego bantustanu, to happening pośła Grzegorza Brauna będzie chyba jednak trudny do pobicia. No bo czymże byłaby nawet bójka kilku parlamentarzystów lub ich napaść na kolegę z ławy, wobec gaszenia świec gaśnicą proszkową?

Wykład Grzegorza Brauna z 2017 roku, [w którym omówił święta żydowskie](#), wyjaśnia wiele, bo podkreśla nowe elementy obchodów. Nie wszyscy wiedzą o komercjalizacji Chanuki, która nastąpiła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat oraz o tym, że to nie jest zasadniczo żadne święto religijne, a upamiętnienie zwycięstwa militarnego, które Żydzi obchodzili w swoich domach. Prezenty i słodycze dla dzieci są związane z Chanuką

od lat 70-tych ubiegłego stulecia, jako odpowiedź na to, co robią chrześcijanie w okresie Bożego Narodzenia. Menora ze świecami nie jest też obrazem Boga, ale przedmiotem powiązanym z obrzędami różnych świąt. Stąd też czyn posła można porównać co najwyżej do zniszczenia choinki, jako tradycyjnego elementu Świąt Bożego Narodzenia, nie związanego jednak z postaciami biblijnymi, historią zbawienia, czy kultem chrześcijańskim, nawet pojmowanym bardzo szeroko. Przypomnijmy, że choinkę akurat Grzegorz Braun zniszczył rok temu z powodu wystroju promującego LGBTQXYZ, a więc nie licującego z powagą Narodzin Jezusa. I sądziłem, że nikomu nie przyjdzie do głowy żeby podawać go do sądu za zakłócenie obrzędu religijnego. Nie do końca miałem rację, bo redaktor Leszek Szymowski ujawnił, że sprawa znalazła się w prokuraturze okręgowej, najpierw w Krakowie, a potem w Warszawie. Oczywiście, w tym przypadku mogła być mowa jedynie o zniszczeniu mienia, choć zapewne ziejący jadem OMZRIK znalazłby w działaniu posła i „mowę nienawiści” i „poniżanie narodu ukraińskiego”, a nawet obrazę wszystkich europejsów, bo podobno na drzewku znalazły się również ozdoby z niebiesko-żółtą flagą oraz gwiazdy UE.



Postaw kawę

Rzecz jasna, pomysłodawcy i promotorzy obchodów Chanuki w Sejmie, zapewne uważają, że takie świętowanie, to oczywista oczywistość. A niby czemu? Czy fakt, że wśród posłów są osoby wyznania mojżeszowego powoduje jakieś zobowiązanie do instalowania menory w tak istotnym dla Polaków miejscu? Czy ktoś spytał nas o zgodę? Ortodoksyjni Żydzi uważają Chabad Lubawicz, czyli promotorów Chanuki w nowej wersji, za sektę. Warto posłuchać [wykładu dr Krajskiego](#), który wyjaśnia cały ten „fenomen”. Prawdą jest to, co powiedział poseł Braun odnośnie promocji kabały, a więc satanizmu w polskim parlamencie. Przerażeniem może w tej sytuacji napawać nie performance

polityka Konfederacji, ale fakt, że to Marszałek Sejmu, a więc druga osoba w państwie, podobnie jak Prezydent RP zapraszają sektę do wspólnego świętowania!!! Dwie (przynajmniej teoretycznie) najważniejsze postaci trzydziestoosmimilionowego kraju kompromitują go na arenie międzynarodowej. Co tutaj jest większym skandalem? Sprawa ma zresztą drugie, a nawet trzecie dno, co można zrozumieć po wysłuchaniu krótkiego [programu dr Anny Mandreli](#). Nikt nie zadaje sobie bardzo ważnego, a może nawet KLUCZOWEGO pytania: **czemu akurat ten**, a nie inny odłam religii judaizmu (jeśli przyjmiemy, że kabała w ogóle jest jeszcze w ogóle judaizmem), zaprasza się na salony? No, właśnie... Dlaczego? Jeśli ktoś chce się zanurzyć w temat poświęcony sekcje Chabad Lubawicz i jej guru, jakim był i wciąż pozostaje Menachem Mendel Schneerson, polecam [kanał ALTER-HISTORIA](#). Potwierdzenie słuszności oceny sytuacji, a co za tym idzie, także działania pośła Brauna, w oparciu o fakty, których zakwestionować się po prostu nie da, Czytelnik znajdzie w innym [programie dr Stanisława Krajskiego](#). To jest materiał, który powinien obejrzeć KAŻDY polski parlamentarzysta, zanim w ogóle otworzy usta w kompletnie poronionej krytyce Grzegorza Brauna. Niestety, będą woleli się ośmieszać, niż zmierzyć się z prawdą. Sorry, taki mamy klimat, można skonstatować, cytując pewną panią...

Absolutnie kuriozalne było tłumaczenie przedstawiciela sekty, że chodzi tu „o wzajemny szacunek” i że „dla każdego Żyda oraz każdego obywatela świata, świece chanukowe symbolizują tolerancję, wolność religii i wolność tożsamości”. Czy temu panu się przypadkiem (lub celowo) coś nie „pozajączkowało”? O jakiej tolerancji można mówić przy święcie z okazji wyżynania innej nacji? Chyba, że chodziło o pewną paralelę do obecnej sytuacji, gdzie mordowane są palestyńskie dzieci w liczbie przekraczającej łączną ilość cywilów zabitych w walkach na Ukrainie. Gdzie tu wolność religijna? Próba narzucenia Polakom narracji, jakoby odtąd pamiątka rasistowskiego pogromu miała być równoważna ze świętowaniem Narodzenia Zbawiciela Świata?!

To jest ta „wolność religii”? Raczej szybkość „nowej religii”. Wolność tożsamości? Czyjej i za jaką cenę? I na czym ma polegać ta „niby-wolność”? Czy oznacza, że od przyszłego roku wstawimy do Knesetu choinkę, dekorację stajenki, czy może od razu powiesimy krzyż przy ogólnym aplauzie tamtejszych parlamentarzystów? Tak będzie? Wolne żarty!

Ale wydarzenie, które osiągnęło wysoką oglądalność w skali świata, obnażyło nie tylko hipokryzję i podłość lewicy. Wystarczą dwa cytaty. Proszę spojrzeć:



Dotyczy to również Szymona Hołowni, który jeszcze niedawno mówił tak:



Szymon Hołownia ✓
@szymon_holownia

Obserwuj



Sąd w Płocku uniewinnił dziś trzy osoby oskarżone o zniewagę uczuć religijnych poprzez rozklejanie wizerunku "Tęczowej Matki Boskiej". W [@PL_2050](#) opowiadamy się za tym, aby obraza uczuć religijnych nie była ścigana z oskarżenia publicznego i aby nie groziła za nią kara więzienia.

11:12 · 02 mar 21

Czyli jak zawsze, załgana do cna narracja, która sprowadza się do gloryfikacji przemocy, pod warunkiem, że „to nasza przemoc”. Jeśli ktokolwiek spróbuje przeciwstawiać się lewicowej, „jedynie słusznej racji”, należy go zniszczyć wraz z całym środowiskiem. Wyrwać z korzeniami i wyrzucić na śmietnik historii. To jest ta „tolerancja” represywna.



Postaw kawę

Jasne, można dywagować, czy Grzegorz Braun nie przesadził z ekspresją i przypadkiem nie wylał dziecka z kąpielą. Wszak gdyby z trybuny sejmowej wygłosił słuszną krytykę dla karygodnych prób wprowadzania sekciarstwa i obcych świąt do miejsc, które tradycyjnie powinny kojarzyć się z polską racją stanu, narodową dumą i tradycją polskiego parlamentaryzmu, zyskałby poklask... No, właśnie. Czyj? Na 100% wyłącznie posłów Konfederacji. Takie są fakty... I nikt by pewnie tego nie zauważył. Teraz stał się „naczelnym antysemitą świata” i ma

przeciwko sobie wszystkich? To błąd rozumowania, który niestety charakteryzuje również większość partyjnych kolegów pana posła. Opowieści, które [snuje parlamentarzysta Sławomir Mentzen](#), choć mają pewne podstawy, opierają się niestety na fałszywych przesłankach. Otóż, **po pierwsze** – NICZEGO byście nie zyskali, podobnie, jak nie zyskaliście eliminując posła Brauna w kampanii wyborczej. To są mrzonki! Takie rzeczy mógłby wygadywać ktoś, kto jest w polityce „od wczoraj”. Owszem, może się zdarzyć, że banda czworga, czy pięciorga (w zależności od tego, jak liczyć koalicję Hołowni), zabierze Konfederacji marszałka, ale z dużą dozą pewności i tak by znalazła do tego pretekst. Przecież to, że poseł Krzysztof Bosak „sobie nie radzi” można stwierdzić w dowolnym momencie i z kompletnie nieistotnego powodu. I NIKT im nic nie robi, kiedy się dogadają i przegłosują taki wniosek.

Po drugie, odcinając się od Brauna piłujecie konar na którym siedzi obecnie cały Klub. Chcecie mieć za chwilę dwa koła? Naprawdę? To będzie prowadziło już tylko w jednym kierunku. Same dwa koła, podobnie, jak dwa pedały, nie wystarczą, żeby pojechać dalej wytyczoną trasą... Być może taka trasa już od jakiegoś czasu nie istnieje i każdy jakoś tam stara się grać na sobie. Tylko, że to wróży kompletną klapę w kolejnych wyborach, które tuż, tuż. Można pohukiwać, że „nie staniemy się zakładnikami Brauna”, podobnie jak czyni to marszałek Hołownia, ale czy w kontekście tego wydarzenia przystoi to formacji, która mieni się być prawicą? W jednym Sławomir Mentzen ma rację. Akcja najaktywniejszego posła Konfederacji przykryła na chwilę zbrodnie Izraela na narodzie palestyńskim. Ale sytuacja w polskim parlamencie, to nie jest coś, nad czym medialny świat będzie się pochylał bez końca. To wyłącznie lokalna ciekawostka, która może żyć kilka dni. Być może nawet tydzień. I co z tego? Palestyńczycy już teraz podziwiają posła Brauna i z pewnością zapamiętają, że w Polsce są w polityce ludzie, którzy nie tylko potrafią właściwie ocenić sytuację, ale też mają odwagę o tym mówić i stanowczo odrzucają poprawność polityczną. Wbrew pozorom nie jest tak, że Izrael

ma wszędzie przyjaciół. Przeciwnie! W obecnym stanie swoich działań wciąż poszerza listę wrogów. I może się zdarzyć, że Polska kolejny raz postawi na niewłaściwego konia. A przecież alternatywa istnieje. Tylko, że to wymaga szerszego spojrzenia i odwagi. Co najmniej takiej, jaką posiada Grzegorz Braun.

Po trzecie, grillowanie partyjnego kolegi w akcie jakiejś obłądnej, kompletnie nieuzasadnionej ekspiacji, może wyłącznie pogorszyć sytuację i to pod każdym względem! Jak wiadomo, na pochyłe drzewo, itd.

Należało to natychmiast przeciąć i skandaliczne groźby karalne skierowane przez marszałka Hołownię w kierunku wicemarszałka Bosaka zgłosić do prokuratury i zwołać konferencję prasową. Nie wystarczą deklaracje, że „nie będzie nam nikt meblował partii”, itp. Tutaj potrzeba konkretnych działań. To Szymon Hołownia powinien po szantażu, którego się dopuścił utracić immunitet poselski i stanąć przed sądem. Póki co, od strony formalnej, Grzegorz Braun nie popełnił żadnego czynu zabronionego. Palenie ognia w pomieszczeniach zamkniętych narusza przepisy przeciwpożarowe i reakcja posła, choć być może nieco nadmiarowa, była jak najbardziej uzasadniona. Zapobiegł nieszczęściu, czyż nie? A całkiem serio, nawet jeżeli koledzy uznali, że przesadził, należało spokojnie ocenić sytuację, motywy oraz śmiało spojrzeć w przyszłość i stanąć murem za bezkompromisowym parlamentarzystą, podobnie jak uczyniły tysiące ludzi, którzy chcieli go wesprzeć finansowo. A co mamy? Bezterminowe zawieszenie posła Brauna w prawach członka Klubu i zakneblowanie go, również bezterminowo, czyli być może do końca kadencji? Przecież to nic innego, jak potykanie się o własne nogi. Do czego doprowadziło zawieszenie pana Janusza Korwina-Mikke? Jakie są pozytywne tej ewidentnej paranoi? Wszyscy widzą.

Po czwarte, wypowiedź, w której Mentzen pozwala sobie (choć pewnie w dobrej wierze) porównać Mszę Świętą do Chanuki, to już naprawdę jest gruby nietakt, żeby nie używać mocniejszych

słów.

A tymczasem wystarczyłoby poczytać komentarze i to niemal NA WSZYSTKICH forach internetowych, bez względu na ich profil polityczny, żeby zrozumieć jak dalece Polacy popierają działanie pośła Brauna i że wielu z nich otworzyły się w końcu oczy. Zobaczyli, co się tu naprawdę wyprawia. Zapewne nie nastąpi żaden przełom i ludzie nie wyjdą w obronie Brauna na ulice. Negatywny elektorat będzie jeszcze dość długo przeważał. Mimo wszystko, nie lekceważyłbym tych, którzy nie tylko widzą, kto jest od lat bezwzględny agresorem w konflikcie bliskowschodnim, ale też zrozumieli, że polityka prowadzona, a w zasadzie zaniechana, tak wobec Ukrainy, jak i państwa położonego w Palestynie, wiedzie ojczyznę wprost w kierunku przepaści. I to nie jest określenie na wyrost.

Kiedy się słucha wypowiedzi ministrów nowego rządu, włosy stają na głowie dęba. Niestety, wypadałoby zacytować w tym miejscu bardzo ładnie dodaną przez Artura Andrusa strofę piosenki, którą zachwycił się podczas wizyty w naszym kraju George W. Bush. Tak mu się spodobał tekst braci Golców, że postanowił go przy pożegnaniu zacytować:

„Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco”, do czego w kabaretowym komentarzu Artur Andrus dopisał: „Wręcz przeciwnie, drogi panie, jest ściernisko i zostanie”...

[Źródło](#)



Postaw kawę

Neomarksizm w szkołach czyli chronić dzieci!



Dramatyczny apel Barbary Nowak: Pilnujcie dzieci! Idzie to, co ma je zniszczyć

– Mamy zapowiedzi, że przejmą to ministerstwo osoby, które nie mają żadnego przygotowania żeby uczyć, decydować o programach i jak będą wychowywane nasze dzieci – mówiła małopolska kurator oświaty podczas organizowanej przez Ruch Ochrony Szkoły i Fundację Klubu Ronina konferencji zatytułowanej „Dokąd zmierza polska szkoła. Rozum, czy emocje?”.

– Odbije się to na naszych uczniach. Młody człowiek nie powinien być przedmiotem eksperymentu, ale tak jest to zapowiedziane, i tak będzie – podkreślała Barbara Nowak.

Małopolska kurator oświaty przytoczyła szereg zapowiedzi dotyczących tego, w którą stronę pójdą zmiany w oświacie wprowadzane przez nowy rząd. Przykładowo, była szefowa resortu edukacji Krystyna Szumilas, oprócz podwyżek dla nauczycieli anonsowała odchudzenie szkolnej podstawy programowej. Słowem – jeszcze mniej wiedzy. Dariusz Klimczak z Trzeciej Drogi mówił, że najważniejsze w polskiej szkole będzie wprowadzenie jednej godziny dziennie języka angielskiego, nauczanego „nowatorskimi metodami”. Nowa koalicja zamierza zlikwidować przedmiot Historia i Teraźniejszość.



Postaw kawę

MEN objąć ma przedstawicielka skrajnej lewicy Barbara Nowacka, zwolenniczka swobody zabijania dzieci nienarodzonych, ideologii gender, możliwości adoptowania dzieci przez homoseksualistów oraz „hodowlanej” metody in vitro.

– Pilnujcie dzieci, idzie to, co ma je zniszczyć – apelowała małopolska kurator.

– Dzisiaj szalenie ważnym zadaniem dla rodziców, nauczycieli jest podjęcie aktywnej działalności, zbudowanie struktur, które uchronią dzieci przed złem; zbudowanie prawdziwie sprawnych wspólnot, które obronią dzieci, a tym samym obronią Polskę – apelowała Barbara Nowak.

Źródło: Blogpress.pl/PCh24.pl

—*—

Konferencja oświatowa: Dokąd zmierza polska szkoła. Rozum czy emocje? (Część 1)

- Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak: Słowo wstępne
- Arkadiusz Stelmach, wiceprezes Stow. Ks. Piotra Skargi: Instrumenty globalnego zniewolenia – wokół raportu „Zrównoważony rozwój”
- Kurator Małopolski Barbara Nowak: Katalog zmian planowanych w szkołach
- Panel: Edukacja włączająca z różnych perspektyw.

Z udziałem: dyrektor Jerzy Walczak (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy), Agnieszka Pawlik-Regulska (polonistka), inni nauczyciele i rodzice, moderuje Hanna Dobrowolska, Ruch

Konferencja oświatowa: Dokąd zmierza polska szkoła. Rozum czy emocje? (Część 2)

- Bartosz Kopczyński, wiceprezes Towarzystwa Wiedzy Społecznej w Toruniu: Problemy psychiczne młodzieży – cele fałszywych narracji
- Jolanta Dobrzyńska, ekspert oświatowy: Dokąd prowadzona jest polska szkoła?
- Debata – wprowadzenie do debaty i wnioski: Józef Orzeł, prezes Fundacji Klubu Ronina
- Podsumowanie konferencji: Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak

[Źródło](#)



Postaw kawę